Potrzeba ciszy

Na wstępie chciałbym „w kilku nie do końca pięknych słowach… podziękować" politykom, głównie skrajnych stron areny światopoglądowej za rozgrzanie do czerwoności tematu aborcji, który nie ma żadnego realnego wpływu na przyszłość i globalne bezpieczeństwo militarne lub gospodarcze naszego kraju. W święta przy stołach w Polsce temat na pewno zaistniał. Dyskusja rozgorzała, ludzie się kłócili, było „wspaniale"! Na potrzeby tego tekstu nie stawiam się po żadnej ze stron. Przed wyborami dokonała się sztuczna polaryzacja potrzebna tym, którzy od centrum uciekają, jak mogą. I nikt nie zwraca uwagi, że partie aspirujące do środka siedzą cicho i przegłosowują, np. obniżenie wpływów do systemu ochrony zdrowia, a w zanadrzu szykują zamach na ustawę o minimalnym wynagrodzeniu w ochronie zdrowia.

Problemy etyczne wynikające z aborcji potrzebują spokoju, ciszy i empatycznej debaty, a nie sterowania emocjami poprzez wrzutki wyrwanych z kontekstu komentarzy i opinii. Temat ten dotyczy bezpieczeństwa zdrowotnego poszczególnych obywateli i jednej z bardziej intymnych sfer życia. Zdecydowanie karygodne i nieakceptowalne jest zachowanie posła Grzegorza Brauna, który w istotny i agresywny sposób ograniczył możliwość wykonywania obowiązków służbowych przez lekarkę w pracy, czym naraził pacjentów na ryzyko utraty zdrowia i życia. Równie trudne do zaakceptowania są słowa wypowiedziane w RMF FM przez Panią Ministrę Katarzynę Kotulę, sugerujące jakoby lekarzom z PTGiP brakowało wiedzy. Nie wolno nikomu celowo podważać zaufania do lekarzy jako ogółu. Od oceny działań POSZCZEGÓLNYCH lekarzy pozostaną organy odpowiedzialności zawodowej izb lekarskich oraz ewentualnie prokuratura i sądy. A to, czy którykolwiek z lekarzy zaangażowany w sytuację konkretnej pacjentki dokonał jakiegokolwiek przewinienia, czy to prawnego, czy etycznego, nigdy nie powinno być elementem debaty medialnej i politycznej.

„Od oceny działań poszczególnych lekarzy pozostaną organy odpowiedzialności zawodowej izb lekarskich oraz ewentualnie prokuratura i sądy. A to, czy którykolwiek z lekarzy zaangażowany w sytuację konkretnej pacjentki dokonał jakiegokolwiek przewinienia, czy to prawnego, czy etycznego, nigdy nie powinno być elementem debaty medialnej i politycznej".

Wszyscy wygodnie zapominają, że źródłem obecnych dylematów jest wyrok Trybunału Konstytucyjnego, który wyeliminował przesłankę embriopatologiczną przerywania ciąży. Komuś wówczas zależało na tym, by w imię spokoju swojego sumienia podpalić kraj i utrudnić to, co – jak się okazuje – i tak jest realne, tylko w bardziej skrajnych i przerażających postaciach (późna ciąża). Obawiam się, że teraz przekroczono Rubikon

i już nie uda się wrócić do wcześniejszych kompromisów, których w sumie i tak nie chce żadna ze stron dyskusji. Wahadło ruszyło i teraz będziemy w coraz większych skrajnościach. To od nas, obywateli, zależy, czy chcemy w tym emocjonalnie uczestniczyć i dawać paliwo demagogom. Mojej zgody na to nie ma. W szczególności, że każda decyzja o przerwaniu ciąży ma i tak głównie jednego decydenta – konkretną ciężarną kobietę. I to jest jej dramat i katastrofa, jej ocena sytuacji i jej możliwości wzięcia na siebie konsekwencji decyzji. I wybaczcie Państwo, ale dyskusja na temat aborcji, *de facto* z przyczyny embriopatologicznej, w kraju, w którym jest niewielka dostępność pomocy rodzicom dzieci z niepełnosprawnością oraz kilkuprocentowa realna szansa skorzystania z hospicjum perinatalnego, jest wysoce nie na miejscu. Zapewnijmy wszystkim kobietom równy standard opieki, wszystkim chorym dzieciom (mówię o tych urodzonych) realne szanse opieki, rehabilitacji i rozwoju, to możemy debatować nad wyższością któregokolwiek z postępowań. W innym wypadku matki pozostaną jak zwykle same sobie. Niestety.

Wobec zbliżającego się Dnia Matki życzę wszystkim przyszłym matkom, by nie musiały stawać przed powyższymi dylematami. Wszystkim obecnym matkom życzę, by system ochrony zdrowia i pomocy społecznej był na tyle wydolny, żeby nie było problemów z zapewnieniem opieki im i ich dzieciom. Matkom dorosłych dzieci życzę natomiast pokoju, by nigdy nie musiały drżeć o zdrowie i życie swoich pociech. Proszę jedynie, byśmy oczekiwali od osób, które wybieramy, realizacji tych życzeń, zamiast ponurej i niezmieniającej rzeczywistości demagogii.

Filip Pawliczak

Panaceum 5/2025